

**Czyta: #TataMariusz**



# Hanna Niewiadomska Leniwy smyczek

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych



**Czyta:**  
**#TataMariusz**

Skrzypce w futerale stały  
i o graniu wciąż myślały.  
Przytuliły się do smyczka,  
bo ze smyczkiem jest muzyczka.

– Smyczku, smyczku, mój kochany,  
może razem coś zagramy?  
Kiedy moich strun dotykasz,  
wtedy piękna brzmi muzyka.

Ale smyczek się odwraca:  
– Nie chcę! Trudna z wami praca!  
Dźwięk wasz strasznie jest płaczliwy,  
do słuchania niemożliwy.

Gdybym spotkał wiolonczelę,  
to bym grał z nią i w niedzielę.  
Jej ton bardziej mi pasuje,  
wiolonczeli poszukuję!

Skrzypce jadły, aż przytyły,  
w wiolonczelę się zmieniły.  
Napisały list do smyka:  
– Wracaj, lepiej brzmi muzyka.

A ten się ze złości skręca,  
końskim włosiem się wykręca:  
– Wiolonczelo, ty grubasie,  
ja chcę grać na kontrabasie!

Wiolonczela miesiąc jadła,  
szybko nabierała sadła.  
Jadła, jadła, aż przytyła  
i w kontrabas się zmieniła.



Pilnie dzwoni do współnika,  
który grania wciąż unika:  
– Już spełniłam twe życzenie  
i mam bardzo grube brzmienie.

A smyk na to: – Kontrabasie,  
jesteś za szeroki w pasie!  
A do tego w filharmonii,  
znów zabrakło kalafonii.

Koncert dziś nie będzie grany,  
bom jest... nienasmarowany.  
Zwodził tak kolejny dzień,  
bo był z niego zwykły leń.

